

# GŁOS KATOLICKI

## TYGODNIK WYCHODZTWA

3 (712)

NIEDZIELA 20 stycznia 1974

ROK XVI

### KU JEDNOŚCI

(Ks. kard. Augustyn Bea)

Chrystus założył kiedyś jeden Kościół. Nauczał ludzi o swoim Ojcu. Potem wysłał na cały świat grupę swoich apostołów.

Wyznawcy Chrystusa — chrześcijanie przez długie lata tworzyli jedną wielką rodzinę. Ale z czasem powstawały między nimi różnice, z początku małe, potem coraz większe. Rosły też wzajemne niechęci. Wiele się na to złożyło przyczyn. Doszło wreszcie do tego, że ta pierwotna jedność chrześcijan rozbiła się. Najpierw w XI wieku odłączyli się chrześcijanie na wschodzie — zwani dziś prawosławnymi. To ci, którzy czczą Chrystusa w swoich cerkwiach.

Potem w XVI wieku, pod wpływem nauki Marcina Lutra nastąpił rozłam między katolikami na zachodzie i powstało kilka wspólnot chrześcijańskich zwanych ogólnie protestantami. To oni dziś, rozbici jeszcze bardziej na drobne ugrupowania wybierają się często na wędrowną misyjną podróż po domach swoją naukę o Chryście i zachęcając do jej przyjęcia.

Te rozłamy wywołały wiele niepokojów, a nawet nienawiści i walk między narodami. Tym bardziej, że do różnic religijnych dołączyły się jeszcze i inne nieporozumienia i konflikty polityczne. Przykładem tego jest choćby wojna religijna w Niemczech, która trwała aż 30 lat.

Jest to smutna karta w historii chrześcijaństwa. Przecież łączy nas wszystkich ten sam Chrystus i Jego nauka, ten sam chrzest, a dzielą różnice powstałe znacznie później. Dlatego z bólem serca patrzy Chrystus na swoich wyznawców, tak bardzo między sobą podzielonych. A On przecież tak gorąco pragnął tej jedności, kiedy na dzień przed śmiercią modlił się w Wieczerniku: „Aby wszyscy byli jedno, jak Ty Ojciec we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli...”.

Dlatego co mądrzejsi chrześcijanie z różnych wspólnot chrześcijańskich, nie tylko katolicy, niejednokrotnie w ciągu wieków przemyślali nad tym, jak zaradzić temu złu, jak doprowadzić do jedności. Te dążenia nazywają się dziś „ruchem ekumenicznym”. Doprowadził on w kilku wypadkach do wzajemnych porozumień i unii, ale niestety nie objęły one całego chrześcijaństwa i nie były trwałe. W naszym XX wieku ten ruch ekumeniczny specjalnie się rozwinął. Coraz więcej chrześcijan rozumie, że tak dalek być nie może i szukają na to sposobu. Oto np. w 1908 roku duchowny anglikański (a więc nie katolik, ponoć później przyjął katolicyzm) James Francis Watton rozumiejąc potrzebę modlitwy w tej intencji rozpoczął akcję, która trwa do dziś. Jest to tzw. „Tydzień Modlitw o zjednoczenie chrześcijan”. Co roku w dniach od 18-25 stycznia zbierają się chrześcijanie wszystkich wyznań w swoich kościołach a ostatnio nawet wspólnie i modlą się o tak upragnioną przez Chrystusa jedność.

W ostatnich latach na pierwsze miejsce wysunął się szczególnie jeden człowiek. Był to ks. kardynał Augustyn Bea. Pochodził z kraju, który najwięcej ucierpiał z powodu dawnych wojen religijnych, mianowicie z Niemiec. Jękoś dziwnie głęboko zapadły mu w serce słowa modlitwy Jezusowej z Wieczernika i całe życie poświęcił temu, aby się zbliżyć do braci odłączonych. Podtrzymywał wiele kontaktów osobistych z różnymi przedstawicielami innych wspólnot chrześcijańskich, czy to protestanckich czy prawosławnych. Jeździł na spotkania, pisał, dawał odczyty itp. Przez długie lata czynił to niejako prywatnie, z potrzeby własnego serca.

Ale kiedy papieżem został Jan XXIII, ks. kard. Bea otrzymał od niego polecenie, aby zorganizował specjalną instytucję kościelną do spraw ekumenicznych, tzw. Sekretariat dla Jedności Chrześcijan. I ks. Bea, choć już był bardzo starym człowiekiem, bo liczył 79 lat, zabrał się energicznie do pracy,

która tak bardzo odpowiadała pragnieniu jego serca. Zaprosił do współpracy wielu specjalistów z różnych krajów.

Kiedy zbliżał się Sobór Watykański II, ks. kardynał Bea wraz ze swoim Sekretariatem czuwał nad tym, aby dokumenty soborowe nie zawierały nic takiego, co by mogło być źle zrozumiane przez braci odłączonych. On też w dużym stopniu przyczynił się do tego, że na Sobór zaproszono również przedstawicieli innych Kościołów chrześcijańskich. Byli więc duchowni protestanci, prawosławni, anglikańscy, obserwowali obrady i przysłuchiwali się im. Spotkali się tam z bardzo serdecznym przyjęciem, z życzliwością i zaufaniem. Byli otoczeni troskliwą opieką. Dzięki temu wielu z nich nauczyło się inaczej patrzeć na Kościół katolicki i przyczyniło się potem w swoich wspólnotach do zmniejszenia wzajemnej niechęci i nieufności.

Ojcowie Soboru uchwalili aż trzy dokumenty dotyczące spraw jedności chrześcijan: Dekret o ekumenizmie i dwie deklaracje — o wolności religijnej i o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich. Ks. Kardynał miał wtedy pełne ręce roboty, bo chciał wraz ze swoimi współpracownikami tak przygotować te dokumenty, aby były pomocne w dalszych wysiłkach nad zjednoczeniem chrześcijan.

Po Soborze kard. Bea dalej rozwijał swoją działalność ekumeniczną. Choć jego siły coraz bardziej słabły, nie przestawał podróżować, pisać i wygłaszać różne przemówienia. Był wszędzie tam, gdzie widział jakieś możliwości wzajemnych kontaktów. I tak on to właśnie przygotował spotkanie, jakie miał Ojciec św. Paweł VI w czasie swojej podróży do Ziemi św. z patriarchą Atenągorasem, zwierzchnikiem Kościoła Wschodniego w Konstantynopolu. On też opracowywał wizyty czołowych przedstawicieli wspólnot chrześcijańskich, gdy któryś z nich chciał odwiedzić Papieża.

(Ciąg dalszy na str. 3)



# Orędzie Prymasa Polski

Po otrzymaniu serwisu prasowego, dopiero w tej chwili możemy podać naszym czytelnikom „Orędzie Prymasa Polski na Boże Narodzenie do Dzieci Narodu Polskiego w Kraju i za granicą”. Drukujemy obszernie jego fragmenty.

★

Umilowane Dzieci Boże!  
Siostry i Bracia w Chrystusie!

Powtarzamy tak często: „Polska zawsze wierna”. Dalszy tego dowody, że nie jest to przechwałka. Wierzymy, że Chrystus jest w żłobie świata, że odwiedzają Go pasterze i Mędrcy, wychuwając Stwórcę stworzenia; że przy Nim czuwa Matka Piękną Miłości, że otrzymała Opiekuna w św. Józefie pracowniku. Wierzymy, że tej tajemnicy towarzyszy zapewnienie: „Królestwu Jego nie będzie końca”. — A nawet przy zakończeniu dziejów globu — ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego.

Na polskim horyzoncie życiowym — oznacza to dla nas zobowiązanie — osobiste i społeczne wobec Chrystusa, Jego Kościoła i Narodu Tysiąclecia. Zobowiązanie, wypowiedziane w misterium Chrztu św. i Bierzmowania, w ślubach Jasnogórskich Narodu, w akcie oddania Matce Kościoła swojego Narodu i Rodziny ludzkiej.

Wyciągamy stąd wnioski dla wszystkich — w kraju i za granicą:

1) A naprzód — gdziekolwiek żyje Polak ochrzczony w Kościele — jest on **zawsze wierny Ojcu Życia, Chrystusowi żyjącemu w swoim Kościele, Jego Matce, Pasterzom Kościoła**. Wraz z biskupami i kapłanami czuwa nad całością Wiary i wyrazistością nakazów moralnych.

2) Polak będzie **zawsze obrońcą podstawowych praw człowieka** na ziemi. Wie, że każdy ma prawo do Prawdy, do wolności osobistej, do poszanowania praw sumienia, czci Bożej, do sprawiedliwości, do szacunku i miłości, do pokoju rodzinnego i społecznego. — I to dla wszystkich — bez różnicy rasy i języka. — I to wszędzie — gdzie żyje i pracuje.

3) W szczególny sposób Polak będzie **Obrońcą Ewangelii**, tej Dobrej Nowiny dla Rodziny ludzkiej. Będzie pamiętał, że Nauka Boża jest dla Dzieci wszystkich ludów i Narodów. — Uczyni wiele, aby Głos Chrystusa nie był zagłuszony przez krzyki bożków tej ziemi, przez propagandę niewiary, przez hasła i programy polityczne, przez zgrzyt maszyn i brzęk złota, przez wszelkie troski „o bardzo wiele”.

4) Polak będzie **obrońcą chrześcijańskiego ładu moralnego** w życiu osobistym, rodzinnym, narodowym, sąsiedzkim, w prasie i polityce. Będzie czuwał, by wśród współczesnego zamętu pozostał „nienaruszony duch nasz, dusza i ciało bez zarzutu — na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa (I Tes. 5, 23)”. —

5) A szczególnie będzie wrażliwy na **wolność sumienia**, wolność religii i Kościoła, wolność czczenia Boga przed ludźmi, wolność od gwałtu sumień przez bożków nowoczesnych, których tak ciągle dużo, w tych krajach. — Nie będzie milczał na wieść, że jakiś Naród jest dręczony dla swej Wiary w Boga. Będzie protestował w prasie, w radio, na zebraniach stowarzyszeń katolickich, na każdym odcinku swej pracy. Ta straszliwa hańba wieku XX-tego, — narzucania niewiary w Boga i zniewolniczenia przez wiarę w bożków, musi znaleźć swój kres.

6) Polak, Syn Narodu zawsze wiernego Kościołowi, stanie odważnie w **obronie czci Ojca św.**, który jest stróżem ładu Bożego na świecie, i wskutek tego odbiera ciosy mocarzów ciemności. Walka z Ojcem św. jest dowodem, że dąży się do rozbicia Kościoła i tego ładu religijnego, i moralnego, który Kościół umacnia. Tu nie idzie o taką, czy inną politykę, idzie o to, by już Bóg i Jego służy zamilkli, by nie niepokoili sumień tych, którzy mają myśli udręki, gwałtu, niewoli sumień ludzkich.

7) I w końcu — Polak będzie obrońcą **pokoju Bożego** — naprzód w swej rodzinie, w swoim otoczeniu — w środowisku pracy, w szkole, wszędzie, gdzie zdoła dotrzeć Pokój — oparty na Chrystusowej Ewangelii, na ładzie serc i sumień, na sprawiedliwości i miłości społecznej — taki, jakiego świat dać nie

może. — Nie będzie zarzewiem niezgody, sporów i kłótni — nie będzie pochwałą wojen. „Sam Bóg pokoju” (I Tes. 5, 23) niech pomaga do takiego apostołstwa pokoju.

★

Te wszystkie pragnienia i postanowienia niesiemy w darze do Betlejem i składamy je w macierzyńskie Dłonie Bogurodzicy, Wspomożycielki, służebnicy Pańskiej.

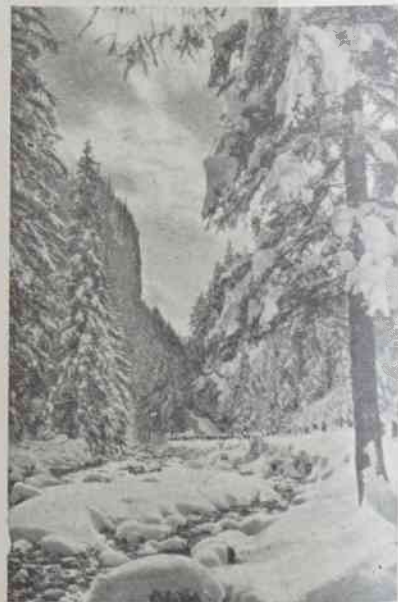
Wymieniamy w Rodzinie Ojczystej najlepsze uczucia i życzenia. Podajemy sobie przez kraje, góry i morza opłatek wigilijny.

Przyjmijcie od Prymasa Polski, te pragnienia, które już św. Paweł zawarł w swym liście do Tesaloniczan: „Prosimy was, Bracia... pocieszajcie małodusznych, przygarniajcie słabych, a dla wszystkich bądźcie cierpliwi. Uważajcie, aby nikt nie odpłacał złem za złe, zawsze usiłujcie czynić dobrze sobie nawzajem i wobec wszystkich. Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie... Ducha nie gąście... Wszystko badajcie, a co szlachetne — zachowujcie... Sam Bóg pokoju niech was całkowicie uswięca...” (I Tes. 5, 14-17, 19, 21, 23).

Błogosławię Wam z braterską miłością i Matce Kościoła, Królowej Polski w opiekę oddaję.

Rzym, w grudniu 1973 r.

+ **Stefan kard. Wyszyński**  
Prymas Polski.





## Pokój zależy od ciebie

„Pokój zależy również od ciebie” - powiedział papież Paweł VI w swoim orędziu na Światowy Dzień Pokoju 1974. By jasno postawić problem, papież odrzuca najpierw błędne pojęcia, wrogię pokojowi.

„Pokoju nie należy mylić ze słabością fizyczną czy moralną, z rezygnacją z prawdziwego prawa i sprawiedliwości, z unikaniem ryzyka i wyrzeczenia, z bojaźliwą uległością i podporządkowaniem się potędze innych. Represje, gnusność i porządek narzucony siłą nie są pokojem. U podstaw prawdziwego pokoju musi się znajdować głębokie poczucie godności ludzkiej.

Pokój to prawowita władza i sprawiedliwe prawo, a nie lekceważenie rozumu, dobra wspólnego czy moralnej wolności. Pokoju na świecie nie da się wprowadzić bez poważnych wyrzeczeń o prestiż w wysiłku zbrojeń, w zapominaniu wzajemnych krzywd i w odpuszczeniu przewinień. Pokój to nie służalczość czy targowanie godnością ludzką dla zachowania własnych korzyści. Przewodnikami pokoju są głód sprawiedliwości, obrona słabych, ubogich i prostych. Pokój musi zawsze stać na straży życia”.

Odrzuciwszy to co błędne, papież rozwija naukę Kościoła o pokój. Mówi, że się nie myli twierdząc, że tegoroczne orędzie pokojowe papieża jest

### KU JEDNOŚCI

(Dokończenie ze str. 1)

Jego długie i bogate życie zostawiło w Kościele naszym głęboki i niezatarty ślad. To, że dzisiaj z większą życzliwością patrzą na siebie chrześcijanie różnych wyznań, to, że wszyscy coraz bardziej rozumiemy bolesną wymowę tego rozdarcia pierwotnej wspólnoty chrześcijańskiej, w dużym stopniu zawdzięczamy ks. kard. Augustynowi Bea. Toteż bardzo boleśnie przeżył Kościół katolicki jego śmierć w roku 1963. Przy trumnie tego 87-letniego męża, starego ciałem, ale wiecznie młodego duchem, zgromadzili się nie tylko duchowni katolicy, lecz także przedstawiciele wszystkich wspólnot chrześcijańskich, wierząc głęboko, że jego wysiłki nie poszły na marne. Są one poważnym krokiem naprzód, zbliżającym Kościół Chrystusowy do tak bardzo upragnionej jedności.

krokiem naprzód w teorii i filozofii pokoju. Stanie się ono niewątpliwie nowym wkładem Kościoła dla dobra ludzkości.

Streszczając naukę papieża można powiedzieć, że pokój nie jest jakąś nadbudową w organizacji świata, ani owocem jakiegoś kontraktu czy umowy. Pokój jest wymogiem natury człowieka jako istoty społecznej oraz ludzkości pojętej jako jedna całość. Dlatego pokój nie powinien zależeć od dobrej woli czy zgody człowieka, ale jest obowiązkiem. Z tej racji również praca na rzecz pokoju jest obowiązkiem.

Papież mówi, że pokój wcale nie jest utopią ani mrzonką. Pokój to nie bierne poddawanie się biegowi rzeczy, ale wielka dynamika stawania się. Z tej racji nie wystarczy praca nad utrzymaniem pokoju. Pokój trzeba nieustannie budować, umacniać i doskonalić. Całe zagadnienie pokoju i pracy na rzecz pokoju należy do dziedziny obowiązków. „Pokój tylko wtedy jest możliwy --- gdy go pojmujemy jako absolutny obowiązek”. Opieranie pokoju tylko na przekonaniu, że jest on korzystny --- nie wystarczy.

Zagadnienie pokoju musi do głębi przeniknąć ludzkie sumienia jako jeden z najwyższych celów etycznych, jako moralna konieczność, wynikająca z samej istoty życia ludzkiego, które z woli Boga ma być życiem zbiorowym, życiem we wspólnocie. Dlatego przekonanie, że pokój jest obowiązkiem wynikającym z samej istoty życia ludzkiego, jako życia we wspólnocie --- prowadzi do pewnych zasad, których już nigdy zapomnieć nie wolno. Ludzkość pojęta jako całość, musi być pokojową ludzkością, tzn. zjednoczoną, spokojną i zgraną w sobie. Musi być solidarną aż do najdalszych konsekwencji swego istnienia. Brak takiej radykalnej koncepcji ludzkości, albo też nie liczenie się z nią, był i jest źródłem wojen i nieszczęść jakie tak bardzo ciążyły na naszych dziejach.

Pojmowanie walki między ludźmi jako strukturalnego wymogu społeczeństwa jest nie tylko błędem filozoficznym, ale stałym przestępstwem wobec ludzkości. Człowiek musi się wyzwolić z zasady, że człowiek człowiekowi wilkiem.

Przeciwnie, należy przejąć się ideą pokoju jako jedynie naturalną, konieczną i sprawiedliwą, a zwłaszcza możliwą.

Ks. Witold Kiedrowski.

## ZAPROSILI NAS

KS. PROB. KRZYSZTOF SZYMECKI OFM, do MONTLUÇON — na doroczny OPLATEK i spotkanie z Parafianami — w niedzielę 20 bm., o godz. 14.30. — Dziękujemy i obiecujemy przyjechać. A co zobaczymy i usłyszymy, to przekażemy naszym Czytelnikom!

Pani K. STARNAWSKA, w imieniu KOMISJI SZKOLNEJ OKRĘGU PARYŻA — na doroczną choinkę dla dzieci — w dniu 27 stycznia br., o godz. 15.30 w sali teatru St. Pierre de Neuilly, 121, av. de Roule, metro: Sablon. Zrozumiałe, że Komisja Szkolna prosi o poparcie całego społeczeństwa i pomoc finansową, ponieważ dzieci otrzymują paczki świąteczne oraz podwieczorek w przerwie przedstawienia (hogaty program poezji, pieśni i tańca narodowego!!!). Prosimy o przyjęcie i naszego skromnego podarku. Niech wywoła uśmiech na twarzyczce dziecka, które uczy się kochać Boga i Ojczyznę.

### Modlitwa Powszechna na 2 niedzielę zwykłą (rok C)

Bóg działa w każdym człowieku i nie szczędzi swych darów. Módlmy się więc za nas i świat cały.

1) Aby Kościół natchniony nadzieją, spoglądał w przyszłość z ufnością.

2) Aby Kościół przez miłość stał się świadkiem Chrystusa swojego Oblubieńca.

3) Aby wszyscy wierzący dążyli do jedności Kościoła.

4) Aby małżonkowie, przeżywający kryzys, przyjaciele czy rodziny podzielone, odnaleźli radość wzajemnej miłości.

5) Abyśmy wszyscy w naszej wspólnocie podjęli trud dążenia do jedności.

Panie Jezu, w czasie godów w Kanie, zamieniłeś wodę w wino, aby weselna radość nie została przerwana; przemień nasze serca, aby świat, z którym związałeś swoje życie, poznawał coraz bardziej radość kochania. Który żyjesz z Ojcem i Duchem Świętym przez wszystkie wieki. Amen.

# Le świat KATOLICKIEGO

## 850-LECIE POMORZA ZACHODNIEGO

Diecezja szczecińsko - kamieńska przygotowuje się do jubileuszu związanego z 850-leciem chrztu mieszkańców Pomorza Zachodniego. W 1224 r. Bolesław III Krzywousty, odzyskawszy ponownie dla Polski Pomorze Zachodnie, wysłał tam misję świętą z biskupem Ottoneim w celu przeprowadzenia chrystianizacji. W misji tej uczestniczyli polscy kaptani, a wśród nich był i kapelan Bolesława Krzywoustego Wojciech, który został pierwszym biskupem na Pomorzu Zachodnim. Bullą papieża Pawła VI z dnia 28.6.1972 erygowana została m.in. diecezja szczecińsko-kamieńska. W związku z jubileuszem diecezji jej ordynariusz ks. biskup I. Stroba skierował do wiernych list pasterski, w którym przypomniał, że „ziemia szczecińska, w której po wiekach znowu jesteśmy gospodarzami, przyjęła chrzest z inicjatywy i za poparciem władzy polskiej i przy współdziałaniu duchownych polskich. Rocznica chrztu ziemi szczecińskiej ma dlatego dla nas podwójne znaczenie: kościelne i narodowe”. Ks. biskup podał do wiadomości diecezjan, że jubileusz ten wyznaczony został na wrzesień br. Udział w tych uroczystościach zapowiedział Episkopat Polski.

## NIEZNANE PISMA JANA XXIII

Giancarlo Zizola, dziennikarz włoski, opublikował 500-stronicową książkę pt. „Utopia papieża Jana”, w której przytacza w całości lub we fragmentach liczne, nie wydane dotąd pisma Jana XXIII lub dotyczące go bezpośrednio. Opublikowane dokumenty wyjaśniają wiele mniej znanych okresów życia Wielkiego Papieża, a także rzucają światło na dramatyczne często jego wysiłki w doprowadzeniu do odprężenia i otwarcia w stosunkach Kościół - świat.

## DOKUMENT DYMITRA I

Ekumeniczny Patriarcha Konstantynopola Dymitr I ogłosił z okazji świąt Bożego Narodzenia dokument, odczytany we wszystkich kościołach prawosławnych, w którym wyraża nadzieję, że duch tych świąt towarzyszyć będzie stosunkom międzyludzkim.

Dymitr I wyraża też nadzieję, że w nadchodzącym roku zmniejszy się ubóstwo i troski trapiące ludzkość. Podkreślając, że święta Bożego Narodzenia zachęcają ludzi do współpracy w realizacji prawdziwego pokoju na świecie Patriarcha Konstantynopola prosi Boga o zesłanie na ludzkość swej łaski i swego dobrodziejstwa.

## WKŁAD SZWAJCARI W DZIEŁO MISYJNE

Diecezje szwajcarskie wydelegowały w r. 1973, 65 księży świeckich, zaangażowanych w pracę misyjną, organizowaną przez „Fidei donum”. Spośród księży szwajcarskich 41 pracuje w Ameryce Łacińskiej, 18 w Afryce, 3 w Skandynawii i 3 w innych krajach świata.

## POKOJOWA NAGRODA NOBLA

13 lutego 1974, w Oslo, zostanie wręczona „równoległa” pokojowa nagroda Nobla, brazylijskiemu arcybiskupowi Helder Camarze, ufundowana przez liczne międzynarodowe organizacje, pragnące tym zaprotestować przeciw decyzji jury tegorocznej nagrody Nobla. Suma nagrody, wręczonej Dom Helder Camarze, w wysokości ponad 200 tys. dolarów, przeznaczona zostanie w całości przez laureata na rozwijanie pokojowych dzieł.

## BIBLIA

Dwa nowe wydania Biblii w języku francuskim ukazały się w ostatnich dniach w Paryżu. Pierwsze, wydawnictwa „Seuil”, jest dziełem jednego tylko uczonego, kanonika Osty z Instytutu Katolickiego w Paryżu, który poświęcił tej pracy trzydzieści lat życia. Drugie, opublikowane przez wydawnictwo „Cerf” jest rewizją znanej „Biblii Jerozolimskiej”, nazwanej tak dlatego, że została opracowana w latach 1956-1966 przez grupę specjalistów dominikanów z „Ecole Biblique” w Jerozolimie. Biblia ta była przez dziesięć lat przedmiotem dokładnej rewizji dokonywanej przez 30 uczonych.

## DOKUMENTY KOMISJI

### „IUSTITIA ET PAX” I ŚRK

Z okazji 25 rocznicy ogłoszenie De-

klaracji Praw Człowieka papieska Komisja „Iustitia et Pax” i Światowa Rada Kościołów opublikowały ekumeniczny dokument, w którym wyrażono pełną solidarność z wszelkimi akcjami zmierzającymi do usunięcia niesprawiedliwości społecznych na świecie. Dokument podpisał kard. M. Roy, przewodniczący Komisji oraz F. Potter, sekretarz generalny ŚRK.

## BISKUPI FRANCUSCY W SPRAWIE WYCHOWANIA SEKSUALNEGO MŁODZIEŻY

Komisja episkopatu francuskiego do spraw rodziny opublikowała ostatnio uwagi i sugestie w sprawie wychowania seksualnego młodzieży w szkole. W ostatnim czasie władze szkolne we Francji przedsięwzięły szereg kroków w tym zakresie, co wywołało żywą dyskusję w całym społeczeństwie.

Komisja episkopatu uważa, że młodzież ma prawo być poinformowana i zdobywać wiedzę w każdej dziedzinie. Milczenie w sprawach seksualnych, nawet gdyby dzisiaj było jeszcze możliwe, byłoby błędem. Edukacja rzeczywista powinna uwzględniać wszechstronny rozwój całego człowieka. Deklaracja soborowa „O wychowaniu chrześcijańskim” mówi, że w miarę wzrastania młodzi powinni otrzymywać pozytywną i rozsądną formację w zakresie wychowania seksualnego.

Biskupi przypominają, że zgodnie z nauką Kościoła, dla człowieka wierzącego tajemnica życia i jego przekazywania jest nie tylko faktem ludzkim — jest to zarazem uczestnictwo w akcie stwórczym Boga. Nabiera więc ona sensu religijnego.

Pierwszy etap wtajemniczenia dzieje w problematykę seksualną należy do rodziców. Coraz większa liczba rodziców zdaje sobie z tego sprawę. W tej dziedzinie rodzice i szkoła nie tylko nie powinny z sobą konkurować, lecz wprost przeciwnie, powinny współpracować.

Biskupi są zdania, że chrześcijańskie ruchy i organizacje młodzieżowe mogłyby w tym zakresie współdziałać z rodzicami i szkołą.



**Cierniowa mitra**

Ks. Wolskiemu udało się jakoś pomóc biskupowi przy łóżku, teraz szepcze przemykając pod czujnym spojrzeniem blokowego:

— Trzeba szybko, księżo biskupie. Tu wszystko szybko, inaczej biją.

Biegną więc w stronę kuchni. Biskup Kozal potyka się, powietrze rozsadza mu płuca, twarz nabrzmiwa krwią. Jest słaby, nie jadł już trzeci dzień, tylko odrobina letniej ciecicy rano, teraz otrzyma w Dachau swój pierwszy posiłek.

Wpadają do kuchennego baraku. Przed drzwiami szeregi esesmanów z kijami w garściach. Kotły są wielkie, pełne gorącej lury, każdy waży około 70 kg. Ujmują uchwyty, dźwigają. Próbuje biec, przygięci ciężarem. Skurcz bólu. On jeszcze nigdy takich ciężarów... Nie biegał, nie spieszył. Przed oczyma czerwona mgła. Trepy rozłazą się, ślizgają po schlapanej zapu i wodą posadźce, stopy uciekają z płóciennego paska. Ks. Wolski zacina wargi, podciąga ucho kotła, zupa chlapie niepokojąco pod pokrywą. Aby nie upaść! Wtedy zbiją, zakatują kijami, przecież oni tylko na to czekają. Jakiż ten biskup jednak niezdarny, co będzie, księżo biskupie, szybciej, szybciej — modli się prawie w duchu ks. Wolski. Żyły nabrzmiwają, wyskakują prawie z szyi. Teraz można zwolnić, minęli pałkarzy, noże jakoś doniosą. Od baraków biegnie któryś z młodszych z pomocą. Już uporął się ze swoim kotłem, teraz zwolni biskupa.

— Nie trzeba — szepcze zdyszany. — Ja sam. Jak wy... Odpocznij, dziecko...

Towarzysz od kotła może się nawet niecierpliwi, może jest bliski też. Dlaczego on nie przyjmuje pomocy? Trzeba korzystać, kiedy można choć trochę się oszczędzić. Najmniejszy bodaj odpoczynek to cień nadziei na powrót. przetrwanie, życie... Dlaczego, dlaczego on się naraża? Czy nie rozumie, że tym samym naraża tego drugiego? Ks. Wolskiemu nikt...

— Zmień Wolskiego. On się ze mną... umęczył — rzęzi biskup.

Czy słyszał, co ja...? Skąd wiedział?

Odchodzi na stronę, udając bieg, kieruje się ku barakowi, w którym Niemiec, sztubowy, rozlewa do menażek zupę. Jest jak zwykle wodnista, czasami łyżka zagarnie odrobinę brukwi, skrawek kartoflanej łupiny.

— Znowu zeżarli nam mięso — narzeka któryś z księży. — A przecież należy się. Oni kradną, wszyscy kradną w kuchni, te świnię!

Biskup chępcze ze swojej miski, żołądek pusty jak przed obiadem, tyle że jest odrobinę cieplej. Teraz trzeba biec z pustym kotłem i wracać, bo czas na czyszczenie naczyń. Miski muszą się błyszczeć, bo inaczej...

Poleruje się igłą. Ta umyka z opuchniętych, odmrożonych palców. Ręka biskupa przywykła do pióra. Znajdują się nauczyciele, prawdziwi mistrzowie w obozowej wiedzy. Więzień stara się, poleruje, nie pozwala wyręczyć. Powoli szczytniały od kwasów metal przybiera obowiązujący połysk. Ale izbowy i tak ma zastrzeżenia. Odnajduje ciemniejszą płamę, ciska naczynie na podłogę.

— Już ja cię wyszkolę, niedołego! Myślałeś, że to łatwe? Łatwo jest tylko paradować w złotej czapie! Dostaniesz w pysk, to wyświecisz na glans!

Na szczęście drzwi otwierają się, wchodzi blockführer z trzydziestki:

— Weinträger, raus!

Wyznaczeni do usługi przy winie księża biegną na blok 26. Po chwili zjawiają się, objuczeni butelkami wina i wiadrami z piwem. Odkorkowują. Mieszkańcy pierwszej izby zasiadają przy stołach. To należy do obrządku. Biskup i jego siedmiu towarzyszy rozglądają się, ciekawi, co będzie. Nie mają odwagi pytać.

— Achtung!

Rumor odsuwanych stołków. Ktoś w ferworze przewraca swój, blockführer uśmiecha się łąskawie, poklepuje niezgrabiasza po ramieniu. Lubi, kiedy więźniowie okazują gorliwość.

— Hinsetzen!

Manekiny siadają. Teraz trzeba to czynić składnie i w ciszy. I znów komenda:

— Eingiessen!

Dyżurni sprawnie przechylają butelki. To również wymaga nie lada umiejętności. Kropla uroniona na stół wywołać może nieobliczalne następstwa. Kij drga ostrzegawczo w dłoni blockführera. Przesuwa uważne spojrzenie po twarzach. Chwila ciszy:

— Austrinken!

Kubki unoszą się równo, na jednakową wysokość, przechylają. Pić należy szybko, dokładnie, nie wolno zostawić odrobiny. Wino jest kwaśne, cierpkie, ale to nie ma znaczenia. Niemcy dotrzymują słowa, księża w Dachau cieszą się nie lada przywilejami.

— Bechern hoch!

Kubki odwrócone do góry dnem, wypite. Z naczynia biskupa sączy się reszta wina.

— I to biskup! Powinieneś dać przykład. Patrzcie, klechy, jakiego macie biskupa! Niekarny! Zawszeni Polacy, polskie świnię! Nigdy słuchać, zawsze po swojemu! Już my cię...

— Nie pijam wina.

— Tu będziesz pił. Będziesz, ty...

Skarcony próbuje dopić wino, ale wylało się już na stół.

— Sprzątać! Szorować, czyścić, własnym jęzorem, brudasie!

Brzęk odstawianych kubków. Koniec? Księża zrywają się, ustawiają w kolejkę. Teraz trzeba podejść do wiaderka z piwem. Sztubowy blaszaną chochlą nalewa każdemu porcję.

Wyglodzony, udręczony, osłabły człowiek załącza się. Z trudem walczy z młodościami. To jednak nikogo już nie obchodzi. Znowu bacność. Otto wychodzi z izby, sztubowy zagania do łóżek. Spać. Nie można spać. Przerażenie. Co myślą o tym wszystkim świeccy na blokach? Jakie wiadomości ich dochodzą? Księża zapijają się winem, piwem, wylegują w łóżkach, wtedy gdy cały obóz pada ze znużenia przy pracy. Patrzcie, jak im się wiedzie! Oni potrafią się urządzić nawet w Dachau!

— Czy ty chodziłeś do kościoła, Franz?

Franek przerywa czyszczenie butów. Blokowy, Otto Matheis, z upodobaniem przygląda się chłopcu. Ma delikatne, cienkie jak dziewczyna przeguby dłoni. Gładzi chłopaka po ramieniu:

(Ciąg dalszy nastąpi)

# LUDZIE SA TACY

**SIUSI CZYLI SIESTA** - Pewien ksiądz irlandzki usiłował kiedyś dowiedzieć, że łucina i chiński pochodzą z tego samego źródła. Nie udało mu się zresztą znaleźć niezbitych dowodów, iym bardziej że nie zwrócił uwagi na podobieństwo między słowami „siesta” a chińskim odpowiednikiem, który brzmi „sius”. Istotnie, „sius” oznacza dokładnie to samo, co „siesta”, czyli popołudniową drzemkę.

Jeden z zamorskich mieszkańców Pekinu zatrudnia troje Chińczyków: kierowce, tłumacza i pomoc domową. Wszyscy oni ucinają drzemkę w porze obiadowej w różnych częściach mieszkania. Pewna para małżeńska z Europy, która zajmowała apartament w hotelu, zatrudniała chińską mianą do opieki nad małym dzieckiem. Pewnego razu wracając do hotelu w porze obiadowej zastała swoje dziecko w przedpokoju, na paluszkach, dające znaki, aby rodzice zachowali ciszę: miania zażywała „sius”.

W chińskim ministerstwie spraw zagranicznych nietaktem jest wręczenie listu po godzinie 14, ponieważ recepcjonista zażywa „sius”.

Podróżujący po prowincji cudzoziemiec albo sam przyjmie zwyczaj ucinania drzemki, albo narazi się swoim gospodarzom. Przewodniczący i urzędnicy na prowincji wykazują wiele dobrej woli, aby iść na rękę swoim gościom, co często znajduje wyraz w zaproszeniu do wzięcia udziału w „sius”. W obliczu takiej gościnności nie należy nalegać na wykonanie innych czynności. „Siusi” to mus.

**KOLCZYKI** - Najnowszym krzykiem mody męskiej w Stanach Zjednoczonych stały się ostatnio... kolczyki. Zdaniem płci męskiej jest to moda „rozwojowa”. Do niedawna - tylko nieliczni mężczyźni nosili długie włosy - dzisiaj prawie wszyscy. Następnym krokiem będą kolczyki, które są kolejną demonstracją męskiej niezależności.

**STO LAT** - W USA rozpoczęto produkcję muzycznych kart z życzeniami urodzinowymi i świątecznymi. Karty zawierają wewnątrz taśmę z nagraniem melodii lub piosenką, której szczęśliwy adresat może wysłuchać, przekręcając po prostu miniaturowy kluczyk.

# W służbie pokoju

W gmachu ONZ znajduje się niewielka salka, poświęcona ciszy, modlitwie i wewnętrznemu skupieniu. Zaprojektował ją i czuwał nad jej urządzeniem nieżyjący już sekretarz ONZ, Dag Hammarskjöld. Jest ona prawie pusta, panuje w niej największa prostota. Uwagę przykuwają tylko dwa symbole: promień słońca padający na blok rudy żelaznej. Ma on wyrażać jedność, braterstwo, wolę zgody i pokoju pomiędzy wszystkimi narodami. Dag Hammarskjöld tak pisał sam na ten temat:

„To, że kamień ten jest rudą wydobytą z ziemi, prowadzi naszą myśl do konieczności zrobienia wyboru między zniszczeniem i odbudową, między wojną i pokojem. Z żelaza wykuwał człowiek miecze, z żelaza też wytwarzał lemiesz do pługa. Z żelaza budował wozy wojenne, ale żelaza używał też do budowy mieszkań dla ludzi. Ten blok rudy żelaznej jest częścią bogactwa, jakie odziedziczyliśmy na tej ziemi. W jaki sposób mamy go używać?”

★

Prasa, radio, telewizja podają codziennie wiadomości o walkach między ludźmi, które toczą się w jakimś punkcie naszego globu. „Ciągły niepokój na świecie, wojny i wojny bez końca” — mówią słowa piosenki. Skłóca na ludzkość wciąż tęskni za pokojem. Tej właśnie sprawie ma służyć Organizacja Narodów Zjednoczonych, której członkami są dziś prawie wszystkie kraje świata.

W 1953 roku na stanowisko Sekretarza Generalnego ONZ został jednomyślnie wybrany szwedzki dyplomata Dag Hammarskjöld. Przyjął tę funkcję, ale do swojego przyjaciela tak powiedział: „Musiałem przyjąć, chociaż to ciężkie. To był mój obowiązek”. Jako zasadę swojego życia przyjął to, co napisał w dzienniku:

„Obezwałdnąć śmierć. To idea, której służysz. Idea, która musi zwyciężyć, jeśli ludzkość ma nadal istnieć. Ta idea żąda twej krwi. To tej właśnie idei masz pomóc do zwycięstwa ze wszystkich sił swoich. Wiedząc to, powinieneś z łatwością zdobywać się na uśmiech, gdy będą krytykować twoje decyzje, wyśmiewać przejawy „idealizmu” i na śmierć skazywać to, czemu

poświęcasz swoje życie”.

Tej idei był wierny do końca. Aż dziwiono się, jak ten człowiek, z natury nieśmiały, pracuje nad rozwiązaniami aktualnych problemów. Wszędzie, gdzie tego wymagała „sprawa”, był obecny, napominał, był gotów słuchać pomocą i radą.

Jest obecny podczas kryzysu na Bliskim Wschodzie w 1955 r. i 1958 roku. W 1959 r. stara się rozwiązać kryzys w Laosie. Wysła tam reprezentanta ONZ. Odwiedza w roku 1960 Unię Południowej Afryki, gdzie usiłuje przekonać tamtejszy rząd o szkodliwości dyskryminacji rasowej. Zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że samo rozwiązanie już zaistniałych konfliktów nie wystarcza, ale trzeba zapobiegać nowym konfliktom i starać się o umocnienie pokoju na świecie. Dlatego odbywa szereg podróży i rozmów z przywódcami narodów. Wielokrotnie przybywa do stolic krajów Bliskiego Wschodu, w 1959 roku odwiedza kraje południowo-wschodniej Azji. Składa wizyty i w innych krajach. W 1956 r. przybywa również do Polski.

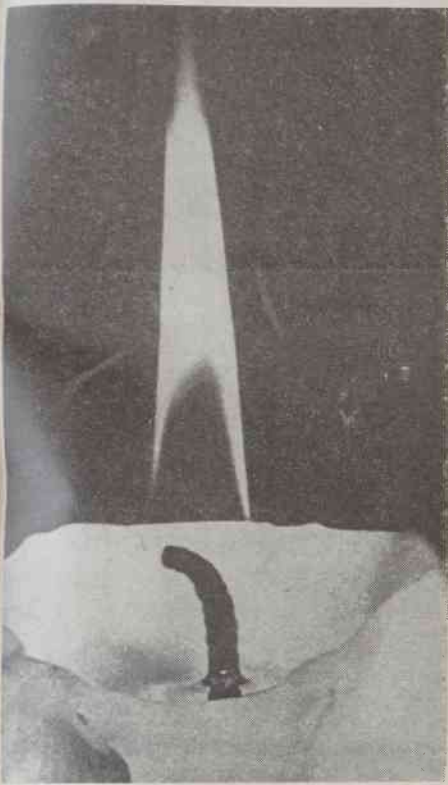
W roku 1960 wstrząsa światem wiadomość o nowym konflikcie, o bratobójczej wojnie w Kongo. Sekretarz Generalny odtał często interweniować w obu stolicach kongijskich. Ale mimo wysiłków ONZ konflikt zaostrza się. Podczas jednej z takich pokojowych podróży wydarzyła się katastrofa. Samolot wiozący Sekretarza Generalnego ONZ rozbija się w puszczy, 10 km od celu podróży.

„Jeśli dałeś wszystko, prócz życia, wiedz, że dar twój jest niczym” — zapisał kiedyś w swoim dzienniku. Jego ofiara na rzecz pokoju na świecie była całkowita. Nie oszczędził nawet swojego życia. W dowód uznania jego pracy na rzecz pokoju w 1961 roku Akademia Szwedzka przyznała mu pośmiertnie pokojową nagrodę Nobla.

Przy zwłokach Daga Hammarskjölda, leżących obok szczątków samolotu, znaleziono książeczkę Tomasza a Kempisa „O naśladowaniu Chrystusa”. Wkrótce potem ukazał się drukiem jego dziennik duchowy, w którym zapisywał swoje myśli, wydany przez przyjaciela. Przetłumaczony został na wiele języków. Między innymi ukazało się wydanie polskie, zatytułowane „Drogowskazy” (Kraków 1967). W



dy świat dowiedział się, skąd ten człowiek, naukowiec, ekonomista, polityk, filozof i poeta czerpał moc i siłę do przezwyciężenia wszelkich trudności i wytrwałej walki o pokój. Ten protestant był człowiekiem głęboko wierzą-



## Bez oczu i bez rąk

W roku 1966 ukazała się we Francji książka „Sans yeux et sans mains — Bez oczu i bez rąk”. Jej autor, Jacques Beaugé, opisuje swoje straszne kalektwo.

Urodził się 9 lutego 1922 roku w portowym mieście Brest, w zachodniej Francji. Jego ojciec Lucjan był oficerem marynarki francuskiej, a matka Maria, z domu Bérubé zajmowała się domem i wychowaniem aż 9 dzieci. Oboje rodzice byli praktykującymi katolikami i w takim duchu wychowali swoje dzieci, z których jeden syn został księdzem.

Po upadku Francji, 18-letni Jakub Beaugé już w czerwcu 1940 r. przedostał się do Londynu i zgłosił się do tworzącej się w Anglii francuskiej ar-

cym. Wzruszające są jego modlitwy do Boga:

„Oby wszyscy mogli Cię widzieć - także i we mnie,  
obym mógł przygotowywać drogę do Ciebie,  
obym mógł dziękować Ci za wszystko, co mnie spotyka,  
obym mógł przy tym nie zapominać o potrzebach innych ludzi.  
Ogarnij mnie swoją miłością,  
tak, jak chcesz, bym ja ogarnął nią wszystkich,  
Oby wszystko, co jest we mnie obrócić się mogło ku Twojej chwale  
i obym nigdy nie zasnął rozpaczy.  
Bo jestem pod Twoją ręką,  
a w Tobie jest pełnia sił i dobroci.  
Jestem „Twój” - bo Twoja wola jest moim przeznaczeniem,  
o f i a r o w a n y - bo moim przeznaczeniem jest,  
byś mnie użył i zużył według Twojej woli”.

Wielu z nas zawstydzą Dag Hammarskjöld swoim braniem na serio słów Modlitwy Pańskiej. Mówią nam o tym słowa z jego dziennika:

„Świeć się imię Twoje - nie moje,  
Przyjdź Królestwo Twoje - nie moje,  
Bądź wola Twoja - nie moja,  
Obdarz nas pokojem z Tobą  
pokojem z ludźmi  
pokojem wewnątrz nas samych  
i wyzwól nas od lęku”.

mii pod dowództwem generała de Gaulle'a. W bitwie z Niemcami pod El-Alamein, na skutek eksplozji granatu stracił oczy i obie ręce poniżej łokcia. Po tej walce na froncie, musiał w szpitalu stoczyć drugą i nie mniej ciężką walkę z kalektwem i cierpieniem. To zmaganie się ze sobą samym i z Bogiem opisał w „Dialogu z Bogiem” : „Miałem oczy i widziałem... Miałem piękne, zdrowe ręce... Umiałem nimi pracować... I kosić zboże na chleb dla moich braci... A teraz bez rąk... Czuję gorzyc w gardle... O rozpaczy! Ty jesteś straszniejsza od moich boleści... O Boże! Dlaczego zabrałeś mi moje oczy, moje ręce? Dlaczego stworzyłeś zło? Dlaczego dajesz ludziom możliwość bycia złymi?”

(Ciąg dalszy na str. 8)

## Migawki emigracyjne

„ŻYWY ŻŁÓBEK”. - 22 grudnia 1973 r. na rynku (Grand'Place) w Brukseli zabrzmiały po raz pierwszy polskie kolędy. O godz. 16.15 z kościołka św. Magdaleny wyruszył kolorowy pochód „Żywy Żłóbek”. Obok szły dzieci z Les Marolles, najuboższej dzielnicy miasta, przebrane za pastuszków, niesły wesoło świece i latarnie. Za nimi szły poszczególne grupy narodowościowe, również grupa polska w strojach krakowskich, ze sztandarem. Pochód przechodził handlową dzielnicą miasta, „Agora”, a kiedy się zatrzymywał od czasu do czasu, chór śpiewał kolędy, trębacze wygrywali bożonarodzeniowe melodie. Po godzinnym marszu, „Żywy Żłóbek” stanął na estradzie, zbudowanej na Rynku, obok chóru i barwna polska grupa. Rozpoczęło się kolędowanie. Chór odśpiewał kilka kolęd w różnych językach, a potem śpiewały poszczególne grupy. Serce rośnie, kiedy polskie „Dzisiaj w Betlejem” i „Gdy się Chrystus rodzi” obijało się wesoło o stare kamieniczki brukselskiego Rynku. Tymy klaskają radośnie. Wieczorem telewizja flamandzka podała fragmenty pochodu. Zaś w wieczór wigilijny telewizja pokazała grupę polską, jak śpiewa kolędy, a spikerka powiedziała kilka ciepłych słów pod naszym adresem.

100 LAT ZPRK. - Sto lat istnienia obchodzi jedna z najstarszych organizacji polonijnych w Stanach Zjednoczonych - Zjednoczenie Polskie Rzymsko-katolickie.

Zjednoczenie Polskie Rzymsko-katolickie poszczycić się może znacznym dorobkiem społecznym i kulturalnym. Założenie przez ZPRK biblioteki, muzeum, w którym znajdują się tysiące pamiątek polskich, zorganizowanie klubów młodzieży, klubów sportowych, powołanie do życia wydziałów oświaty i pomocy naukowej, utworzenie kursów letnich dla młodzieży, udzielanie pomocy finansowej studiującej młodzieży, serdeczna opieka nad kalekami i inwalidami - to tylko drobna część spraw, którymi zajmuje się Zjednoczenie.

Złotymi zgłoskami zapisały się w historii Polonii amerykańskiej nazwiska założycieli ZPRK: ks. Teodora Gierzyka, Jana Barzwińskiego, Augusta Rudzińskiego, ks. Wincentego Baszyńskiego, Piotra Kiołbasy.

## BEZ OCZU I BEZ RĄK (Dokończenie ze str. 7)

A Bóg mu odpowiada jak Jobowi: „To nie ja stworzyłem zło... Jeśli chciałem, aby ludzie mnie kochali... Musiałem im dać możliwość, aby mnie też nie kochali... Zło jest zaprzeczeniem mnie... I jest tylko tam, gdzie mnie nie ma...”.

I zrozumiał to kaleki i ociemniały Jacques, bo dalej pisze: „Zrozumiałem, że Bóg jest dobry... I zwróciłem ku Niemu moje puste oczodoły... Dałem Bogu moją radość... A Bóg obdarzył mnie swoim pokojem... Odnalazłem Boga w sobie... I Bóg we mnie i ze mną stał się ślepceciem bez rąk... On ze mną niesie moje cierpienie... I moje brzemienie stało się lekkim... Pan prowadzi nas drogą, która Mu się podoba... Sens życia to nie sukcesy i sprawność fizyczna, ale zbliżanie się krok po kroku do prawdy...”.

A więc z tej drugiej walki 20-letni Jakub wyszedł zwycięsko, a to dzięki temu tylko, że straciwszy oczy i ręce, nie stracił jednak wiary, która do dziś jest światłem jego duszy. Dlatego często mówi o sobie: „Jestem bez oczu, ale nie bez światła. Moim światłem jest Chrystus”. Dzięki temu światłu p. Beaugé odnalazł radość życia do tego stopnia, że założył rodzinę — żeniąc się z panią Iwoną Ehlé. Mają aż 5 dzieci, z których 22-letni Jean-Paul towarzyszył ojcu w podróży do Polski, kierując samochodem.

Kiedyś p. Beaugé wraz z żoną wysiadł ze statku i śmiał się od ucha do ucha. Tragarz widząc to powiedział: „Panie, jak pan może się śmiać, będąc ślepy i bez rąk! Ja na miejscu pana wolałbym umrzeć”. Na to p. Jakub śmiał się jeszcze bardziej serdecznie. Tej radości życia daje wyraz w broszurce pt. „Celui, qui croyait à ses yeux et à ses mains — Ten, który wierzył w swoje oczy i ręce”. A duchową moc do niesienia krzyża czerpie w codziennej Mszy i Komunii świętej.

Pan Jacques Beaugé jest przewodniczącym „Katolickiego bractwa chorych i upośledzonych we Francji” i wraz z założycielem oraz inspiratorem tego bractwa — ks. François — wydaje dla członków bractwa periodyk pt. „Lève toi... et marche — Wstań i chodź”.

Pod koniec czerwca 1973 roku p. Beaugé wybrał się w turystyczną podróż do Polski. Zwiedził Szczecin, Poznań, Katowice, Oświęcim, Kraków, Piekary Śląskie i Częstochowę. Spotkał się aż 6 razy z chorymi, do których przemawiał po francusku. Największe

wrażenie zrobił na nim Oświęcim. Najgłębsze przeżycie dały mu Częstochowa i Piekary, gdzie przemówił do 2.000 chorych.

„Drodzy Polscy Przyjaciele! Polaków poznałem po raz pierwszy podczas ostatniej wojny światowej, kiedy to razem walczyliśmy o wolność. Polacy pod dowództwem generała Sikorskiego, ja pod dowództwem generała de Gaulle'a. W czasie jednej z walk straciłem oczy i ręce. Jestem więc człowiekiem bez oczu i bez rąk, ale mimo to cieszę się, że żyję. Miałem tylko jedno pragnienie, a mianowicie, aby kiedyś odwiedzić Polskę i wreszcie nadarzyła się ku temu okazja, a moją decyzję wyjazd do Polski przyspieszył następujący fakt.

W „Apostolstwie Chorych” z sierpnia

1972 roku ukazał się artykuł o „Katolickim stowarzyszeniu chorych i upośledzonych we Francji”, którego jestem przewodniczącym. Artykuł ten przetłumaczył mi mój polski przyjaciel, kombatant z wojny. Byłem miłe zaskoczony, że Wy w Polsce wiecie o nas więcej, niż my o Was. Napisałem wtedy do redakcji „Apostolstwa Chorych”, że pragnę odwiedzić Polskę i poznać Was, moi drodzy Przyjaciele w Chrystusie Cierpiącym. Sekretarz „Apostolstwa Chorych” nie tylko zachęcił mnie do przyjazdu, ale też zaprosił i to nie tylko mnie, lecz również panią Gertrudę Pietquin, przewodniczącą „Katolickiego stowarzyszenia chorych i upośledzonych w Belgii”.

Oboje jesteśmy bardzo szczęśliwi, że znaleźliśmy się w Polsce...”.

## JEZUSIE ANTOKOLSKI

W modlitewnej tradycji chrześcijańskiej istnieje krótka formuła wspólna Kościołowi Wschodu i Zachodu, a nawet pod względem techniki, zbliżona do modlitw ludów niechrześcijańskich takich, jak np. Indie.

My Polacy mamy też taką formułę. Wspomnę tylko wezwanie, które kołysało moje dzieciństwo: „Jezusie Antokolski, zmiłuj się nad nami!” Mniejsza o to gdzie leży ten Antokol i dlaczego znalazł się w wezwaniu modlitewnym, ważne jest to wołanie do Jezusa: w swej nędzy i pustce człowiek powołuje się na dobroć i potęgę Boga.

Człowiek, który pierwszy wtoczył swą nędzę w gorące przeświadczenie, że jest Ktoś miłosierny i potężny; razem, był synem ziemi biblijnej, o którą walki toczą się zacięte. Ten człowiek był ślepy, biedny, był także uparty, ciekawy i nie zamknięty w sobie. Siedział przy drodze prowadzącej z Jerycha do Jerozolimy, może wyciągał rękę, ale na pewno czekał, jak czeka ją wszyscy biedni ludzie, by ktoś mu pomógł. I skoro tylko usłyszał, że Jezus przechodzi obok z uczniami, zaczął powtarzać z uporem: „Jezusie, Synu Dawidowy, zmiłuj się nade mną!” Słuch musiał mieć dobry, a to jest ważne, bo Boga trzeba raczej „słuchać”, niż wołać do Niego. Pan Jezus usłyszał wołanie, zawołał ślepego, ten podskoczył, jakby już widział... Trzeba samemu przeczytać ten ciekawy

epizod np. u św. Marka w rozdziale 10, 35.

★

Modlitewna formuła: „Jezusie, zmiłuj się nad nami!” — nie jest wynysłem czysto ludzkim, ale pochodzi z Ewangelii. Dlatego może używali jej często chrześcijanie pierwszych wieków, męczennicy, a potem mnisi i pustelnicy. W VI wieku modlitwa ta jest już bardzo popularna w Kościele Wschodnim, który pamięta nakaz św. Pawła: „módlcie się bez przerwy, nie ustajcie w modlitwie...”. Krótka modlitwa nadaje się doskonale do częstego powtarzania, niemal nieustannego. Ale to jeszcze nie wystarczy. Chodzi o zrozumienie treści. Wypracowali je męzowie kontemplacji Kościoła Wschodniego, Symeon zwany Nowym Teologiem, a może przede wszystkim Grzegorz Palamas. To, co powiedzieli czy napisali, to co w sercach ich uczniów kształtowało modlitewną tradycję, akcentowało silnie imię Jezus. Dla ludzi Wschodu imię oznacza istotę jaźni, to co w człowieku najgłębsze. Powtarzanie więc ciągłe imienia Jezus, sprawdza niejako Jezusa w głębie serca modlącego się. A w sercu człowieka jest wryty obraz Boży. Przez ciągłe powtarzanie imienia Jezus, obraz ten nabiera coraz bardziej rysów i kolorów. precyzuje się, a człowiek jakby „odtwarza się” na „obraz i podobieństwo Boże”. I na tym polega łaska *modlitwy serca*.



Czy to ma jakiś sens dla nas ludzi żyjących na Zachodzie, w zagonionym rytmie współczesnego życia? Spieszący się w samochodowych pudłach, w łatach samolotów, wśród zgiełku krzykliwych reklam i neonów, co znaczą dla nas tradycje mężów kontemplacji?

Wydaje mi się, że człowiek chce się zbliżyć do Boga. Doświadczenie długiego już życia nauczyło mnie, że ludzi szukających Boga jest więcej niż myślimy. Nieraz nie potrafili tego poszukiwania sformułować, nieraz się z nim kryją, jakby się wstydzą. No, ale Pan Bóg widzi, uśmiecha się i prowadzi.

Dobrą wolę zbliżenia się do Boga trzeba w sobie pielęgnować, ćwiczyć. Wiemy, że gdy chcemy się nauczyć grać

na jakimś instrumencie, musimy ćwiczyć, powtarzać. Gdy chcemy opanować jakiś obcy język, musimy ćwiczyć, powtarzać. Mądry klasyczny aforyzm łaciński mówi, że „repetitio est mater studiorum — powtarzanie jest matką nauki”. Stary więc proceder to „powtarzanie”. Ale skoro jest potrzebne zawsze wtedy, kiedy chcemy dojść do jakiegoś „stanu” posiadania w dziedzinie spraw naturalnych, dlaczego miałyby być inaczej w sprawach religijnych, duchowych?

Wysiłku „powtarzania” nie zastąpi łaska Boża czy zew Ducha Świętego. Łaska nie jest dla leniuchów!

Wyciągnijmy konsekwencje. A co do techniki, spraw praktycznych, to może innym razem.

Siostra Krysta.

## DAMMARIE LES LYS

W ubiegłym roku minęło 40 lat, od chwili, gdy w naszej kolonii po raz pierwszy zostało odprawione nabożeństwo z prośbą o rozwój i błogosławieństwo dla nowo założonego „Bractwa Żywego Różańca”.

Był to czas wzmożonej emigracji do Francji. W latach 1920-1935, setki tysięcy Rodaków opuściło kraj, ponieważ Polska po 150-letniej niewoli, nie była w stanie zapewnić utrzymania dzieciom swoim.

Wyjeżdżali więc młodzi, silni. Opuścili zgrzybiałych rodziców, zniszczone strzechy. Jechali do dalekiej Francji, aby swoją przysłowiową pracowitością i pilnością, wywalczyć sobie nowy byt i uznanie wśród narodu francuskiego.

Lecz nie jechali bez niczego...! Wzięli ze sobą głęboko zakorzenioną Wiarę katolicką — a przede wszystkim — niewysłowioną Cześć dla Tej, której Imię z szacunkiem wymawia każdy Polak — imię to Maryja! Jechali na Obczyznę, a serca ich przepełnione były nabożeństwem do Tej co w „Ostrej świeci Bramie i Jasnej broni Częstochowy”.

W tym czasie, w kolonii podparyskiej Dammarie-les-Lys nowo powstały przemysł, przyciągnął dużo naszych Rodaków. W 1932 r. powstaje Towarzystwo Polsko-katolickie. Rok później, w dzień uroczystości Matki Boskiej Różańcowej w miesiącu październiku

1933 r. pod patronatem ks. prob. Kulawika, zostało założone „Bractwo Żywego Różańca w Dammarie-les-Lys”.

Początki jak zawsze były bardzo ciężkie. Ogrom pracy jednak nie przerażał, całkowicie oddanej sprawie prezeski p. Anny Stasiak, której czynnie pomagały pozostałe członkinie. Bractwo rozwija się i wkrótce zdobywa sobie uznanie oraz poważanie wśród miejscowego społeczeństwa.

Niestety, wojna 1939 r., rozprasza częściowo czynnych członków. Ksiądz Kulawik zmuszony jest opuścić Dammarie-les-Lys. P. Wójcik Katarzyna również wyjeżdża do południowej Francji. Bractwo Żywego Różańca przez cały okres wojenny — bohaterstwo utrzymuje p. Stasiak.

Po wojnie wzrasta się działalność Bractwa. Do Dammarie przyjeżdża ks. Alojzy Krzoska, który staje się inicjatorem życia polsko-katolickiego w naszej Kolonii. W 1951 r. powraca p. Wójcik. Niemordowanie chodzi po domach, organizuje nowe róże. Wkrótce Bractwo Żywego Różańca w Dammarie-les-Lys liczy 5 róz — to znaczy 75 członkiń.

Lecz życie religijno-społeczne w Dammarie-les-Lys w tym czasie, natrafiało na bardzo ciężkie warunki. Brak kościoła, brak sali dotkliwie dawał się odczuć. Ks. Krzoska oddaje swoje własne mieszkanie na zebrania, próby teatralne itd.

I tak dzięki wzmożonej pracy nowo powstałego zarządu (prezesa: A. Stasiak, sekretarka: Rekowicz, skarbniczki: K. Wójcik) przy poparciu ks. prob. Krzoski, całego zarządu Towarzystwa polsko-katolickiego i młodzieży KSMP — działalność Bractwa Żywego Różańca w Dammarie-les-Lys, została ukoronowana poświęceniem pięknego Sztandaru. Poświęcenia dokonał w dniu 20 maja 1956 r. ks. bp RUPP z Paryża.

Wreszcie w 1958 r., dzięki ofiarności naszego Ks. Proboszcza kolonia polska w Dammarie-les-Lys — własnymi funduszami, własną pracą postawiła kaplicę pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej i salę parafialną. Bractwo ofiaruje do kaplicy polskiej figurę Matki Boskiej z Lourdes, koronę z 12 gwiazd oraz obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

W roku 1958 ster organizacyjny przejmuje p. Wójcik Katarzyna. Do zarządu weszły również: sekretarka - Dacek J., skarbniczka - Karoń M., sztandarowa — p. Rup.

W 1964 r. zostaje wybrany nowy zarząd, który bez zmian pozostaje do dnia dzisiejszego.

Prezesa: Wójcik Katarzyna; zast.: Grabieska.

Sekretarka: Zielińska Helena; zast.: Kocoń Wiktoria.

Skarbniczka: Pawlik; zast.: Gajduk. Chorążna: Rup; zast.: Jastrzębska i Jamrozińska.

W 1968 r. zostaje zbudowany nowy kościół oraz sala w naszej parafii. Przy tej budowie Bractwo bierze czynny udział.

Na zakończenie tego krótkiego wspomnienia przytoczę słowa uznania wygłoszone na Zlocie polsko-katolickim jeszcze w 1957 r., przez ówczesnego prezesa Towarzystwa polsko-katolickiego p. Pomietlarza:

„...pragnę wyrazić uznanie i podziw dla miejscowego Bractwa Żywego Różańca, którego członkinie mogą być dumne ze swojej nowej chorągwi, świadczącej o rozwoju Bractwa. I szczególnie w dzisiejszych czasach dźwierzcie ją wysoko, a skupiając się licznie wokół niej, zadokumentujcie swoje bezgraniczne przywiązanie do Tej, którą 300 lat temu, 1 kwietnia 1656 roku, król Jan Kazimierz na kłęczkach w katedrze Lwowskiej Królową Polski obwołał”.

# Byłam na Wigili

Stoły były w podkowę i siadaliśmy ciasno. Jeden koło drugiego. Nie wiem ile było osób, ale salka była pełna i w słabym świetle świec, w migotaniu choinki spoglądaliśmy na siebie zażenowani.

Ja nie znałam nikogo. Z jednej strony siedziała jakaś starowinka, z drugiej mężczyzna w średnim wieku, a nieco dalej naprzeciw była dziewczyna, którą upatrzyłam sobie już dawniej jako ewentualną towarzyszkę rozmowy. Wszystkim było trochę smutno, trochę nijako. Traktowaliśmy tę Wigilię jako ostateczność. Przyszliśmy... bo nie mieliśmy gdzie iść. Milczeliśmy.

Wtedy Proboszcz powiedział: ktoś musi zacząć, ktoś musi powiedzieć pierwsze słowo. Niech tym pierwszym słowem będzie słowo Boże.

Słuchaliśmy więc tego opowiadania świętego Łukasza, tak dobrze znanego i tak zawsze nowego po długim adwentowym czekaniu.

„Wśród nocnej ciszy...” głos się łamał niektórym, ale śpiew nie zaciął aż do ostatnich słów: „I my czekamy na Ciebie Pana, a skoro przyjdiesz...”.

Słowem swoim stanął Pan wśród nas. Narodził się w dalekim Betlejem, lecz przyjdzie dziś, w Paryżu, w czasie Pasterki, pochylimy się przed Nim,

wierząc że jest pod osłoną chleba i wina.

Dzielił się opłatkiem z sąsiadami. Już nie byli namiastką tych, z którymi chcieliśmy być, byli sobą — braćmi i siostrami rzuconymi w Paryż. Miłaliśmy się po wielekroć obcy — i pewnie minie się znów — ale teraz, w tej chwili, jesteście braćmi, rodakami.

Ksiądz Proboszcz przełamał się opłatkiem z każdym. Pierwszy raz w życiu doświadczyłam tego czym jest ojcostwo Pasterza, na którym ciąży odpowiedzialność za Swoich. Jest pośrednikiem między Bogiem a nimi, a także pośrednikiem wśród nich. Był między nami jako „ten który służy” roznosząc filiżanki z zupą grzybową i nakładając na talerze. Uśmiechnięty i pogodny... Wszyscy byli swobodni. Nie byliśmy skrępowani, ani nie mieliśmy wrażenia, że narzucono nam modlitwę. Nie było ani jednego nieodpowiedniego żartu, ani jednego słowa, które zaboloby kogoś.

Skończyliśmy śpiewem „Podnieś rękę Boże Dziecię” — i chyba nie tylko ja jedna modliłam się wtedy o błogosławieństwo dla tych, z którymi po raz pierwszy dzieliłam wigilijny stół z dala od domu, od rodziców, w wielkim, obcym mieście.

Teresa.

nym personelem.

Biblioteka uniwersytecka sięga swymi początkami roku 1627, w którym zostało założone Kolegium im. Urbana na Placu Hiszpańskim. W r. 1926 Kolegium przeniesiono na Janikulum, a z nim część starej biblioteki. Zbiory, które pozostały na miejscu, stanowią największą bibliotekę misyjną w świecie. Kiedy w r. 1962 Kolegium wyniesione zostało do rangi Uniwersytetu Papieskiego, biblioteka stała się biblioteką uniwersytecką. Ponieważ zbiory powiększały się ciągle, władze uniwersytetu zdecydowały przenieść bibliotekę do nowych, bardziej nowoczesnych pomieszczeń w gmachu Kolegium teologicznego. Budowę kierował inż. Gandola, a zagospodarowanie biblioteki powierzono nowo mianowanemu bibliotekarzowi, ks. J. Pielorzowi. Już 14 maja studenci mogli korzystać ze zbiorów, zaś uroczystego otwarcia nowych pomieszczeń dokonano w grudniu 1973 r.

Na zaproszenie kard. A. Rossi, prefekta Kongregacji Rozkrzewienia Wiary i Wielkiego Kanclerza Uniwersytetu, przecięcia wstęgi dokonał kard. Slipej, arcybiskup z Ukrainy. Kard. Pignedoli, prefekt Sekretariatu dla Niechrześcijan, dokonał poświęcenia nowych pomieszczeń.

Andrea M. Erba.



Od lewej: ks. kard. Slipej, mons. Gantin, rektor Uniwersytetu im. Urbana VIII i ks. Józef Pielorz.

W grudniu 1973 r. dokonano otwarcia nowych pomieszczeń biblioteki uniwersyteckiej im. Urbana VIII w Rzymie. Ks. Józef Pielorz, bibliotekarz, którego zasługą jest realizacja tego dzieła, w

krótkim przemówieniu podkreślił fakt, że biblioteka powstała bardzo szybko (zaledwie w ciągu 10 miesięcy) i według najnowszych zasad bibliotekarstwa oraz dysponuje wykwalifikowa-

## OPLATEK KSMP

Doroczny Opłatek KSMP odbędzie się w tym roku dnia 27 stycznia o godz. 15.00 w „Salle de la Clochette”, Cité Notre Dame 59119 Waziers.

Program: życzenia i łamanie się opłatkiem, odśpiewanie koled, wspólny posiłek, występy na scenie. Prosimy stowarzyszenia o zgłoszenie swego udziału i programu na adres: Roman Regdosz, 4/21, rue Camille St-Saens, Wattrelos.

Okolo 19.00: rodzinna zabawa taneczna przy dźwiękach znanej orkiestry „Les Frères Swiderski”.

Należność za udział w Gwiazdce wynosi: 10 F dla członków KSMP (z okazaniem karty); 20 F dla seniorów i sympatyków KSMP.

Przypominamy, że przy wejściu do sali, żadnej sprzedaży biletów nie będzie.

Z tego powodu, każdy zarząd miejscowy jest proszony ażeby przysłał dokładną listę uczestników, podając:

— liczbę, nazwisko i inną zgłoszonych członków,



— jak również liczbę seniorów i sympatyków KSMP na adres:

Roman Regdosz, 4/21, rue Camille-St-Saens, 59150 Wattrelos.

Ostateczny termin zapisów: 20 stycznia 1974.

— skarbnik lub odpowiedzialny za stowarzyszenie zbierze opłatę za wstęp i przy wejściu do sali wręczy ją w kopercie skarbnikowi Jaskulskiemu.

Z góry dziękujemy wszystkim za współpracę i z okazji Świąt, przesyłamy nasze życzenia noworoczne, łącząc serdeczne pozdrowienia hasłami.

„Gotów”

„Sprawie Służ”.

Za sekretariat generalny,  
**Roman Regdosz.**

### FUNDACJA POLSKIEGO OŚRODKA STUDENCKIEGO W PARYŻU

Komitet Wykonawczy Fundacji Polskiego Ośrodka Studenckiego w Paryżu pod wysokim patronatem Jego Ekscelencji ks. biskupa Władysława Rubina, ma zaszczyt powiadomić całą społeczność polską we Francji, że w ciągu rocznej działalności zebrał niemal

45.000 F.

Ta kwota nie wystarcza na kupno lokalu dla Stowarzyszenia Studentów Polskich we Francji. Jesteśmy jednak nie dalecy od celu i dlatego ponawiamy nasz apel o dalsze dary za które wszystkim łaskawym Ofiarodawcom dziękujemy. Każda ofiara będzie odnotowana z wdzięcznością, a Ofiarodawca zostanie wpisany do Złotej Księgi Fundacji Polskiego Ośrodka Studenckiego.

Datki prosimy kierować na konto pocztowe:

Association des Etudiants Polonais en France, CCP Paris 9654.50, 4, rue de l'Odeon, Paris 75006.

lub za pośrednictwem prasy polskiej na Emigracji.

Za Komitet Wykonawczy:

**Mieczysław Werno.**

### A P E L T R W A

Stowarzyszenie Studentów Polskich we Francji straciło swoją dotychczasową siedzibę, w której mieściło się od przeszło 40 lat.

...wobec coraz częstszych przyjazdów do Paryża polskiej młodzieży ze wszystkich krajów, własny lokal spełniać może ogromne zadanie łączenia polskiej młodzieży akademickiej z całego świata.

Stąd... ludzie dobrej woli powołali do życia Fundację Polskiego Ośrodka Studenckiego w Paryżu. Hojny dar dr Juliana Godlewskiego przyczynił się do tego w pierwszym rzędzie.

Pracujący pod kontrolą Komitetu Honorowego, Komitet Wykonawczy Fundacji apeluje do wszystkich Polaków o poparcie tej akcji przez nadsyłanie datków na podane konto pocztowe. Każda ofiara będzie odnotowana z wdzięcznością, a Ofiarodawca zostanie wpisany do Złotej Księgi Fundacji Siedziby Studenckiej.

Zbiórka będzie prowadzona drogą sprzedaży cegiełek przyszłej siedziby studenckiej.

Cena jednej cegiełki wynosi 5 F, co jest równoważnością jednego dolara amerykańskiego.

Nazwiska ofiarodawców, którzy zakupią 20 cegiełek, lub więcej, zostaną wyrwane na cegiełkach w przyszłej siedzibie Studentów Polskich w Paryżu.

Od czasu wojny bardzo wiele młodzieży polskiej przewinęło się przez Paryż i z pewnością nie jedno zawdzięczają tutejszemu Stowarzyszeniu Studentów. Do tych osób apelujemy w pierwszym rzędzie. Poza tym zaś apelujemy do wszystkich polonijnych organizacji w świecie, prosząc je o urzą-

danie imprez, z których dochód byłby przeznaczony na zakup lokalu, gdzie znajdzie się w przyszłości Stowarzyszenie Studentów Polskich we Francji.

Wierzmy, że apel nasz nie minie bez echa, przynosząc dostateczną kwotę dla kupna na własność odpowiedniego dla studentów lokalu. Prosząc wszystkich Polaków o rozpowszechnienie naszej akcji, łączymy wraz z wyrazami należnego szacunku i poważania słowa serdecznej podziękii zarówno za akcje propagandową, jak i za datki osobiste.

Komitet Wykonawczy Fundacji.

### OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

p. Styrna	50,00
p. Piątkowscy, St-Denis-93	50,00
Ks. Podhorodecki Roman z terenu Parafii Polskiej	
Blanc-Mesnil	561,26
Sevran	420,00
Aulnay-sous-Bois	680,00
Razem	1.661,26
p. Woźniaczka, Amiens-80	100,00
Ks. dr Wędzioch Czesław SAC od p. Śmieja Franciszka	
Mency-91	30,00
p. Lenartowicz F., Vigneux-91	50,00
Razem	80,00
p. Hanc, Senlis-60	15,00
p. Jołtuchowska, Lailly-en-Val 45	30,00
O. Krzysztof Szymecki OFM, od Rodaków z terenu Parafii Pol. Montluçon-03 i obwodu	450,00
p. Nawrocki, Argenteuil-95	10,00
Ks. Kulikowski Henryk S.Chr., od Rodaków z terenu Parafii Pol. Abscon-59, dodatkowo	520,00
p. „Bezimiennie z Pas-de-Calais”	400,00
Ks. Kędziński Edward, od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Hersin-Coupiigny 62, zebrał przez Członkinie Bractwa Żywego Różańca	750,00
p. Zając Maria, Hagondange-57	25,00
p. Mazur Katarzyna, Etavigny 60	50,00
p. Sabatowicz G., Longwy-Haut 54	80,00
p. Krużyński Jarosław, Le Vesinet 78	150,00
p. N.N., Montes-la-Jolie 78	200,00
p. Małecky Józef, Bruay-en-Artois 62, od p. Jonaczyk	50,00
Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.	
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Misji	
263-bis, rue St-Honoré, 75001 Paris	
CCP 1.268.75 Paris.	

### G Ł O S K A T O L I C K I

### LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré, 75001 - Paris.

Telefon : 073-37-69

Konto pocztowe PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. E. SZYMECZKO O.M.I.

Redaktor : Ks. L. BRZEZINA O.M.I.

Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36 888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, Avenue du Général-Leclerc  
77260 - LA FERTE-sous-JOUARRE.

# LA VOIX CATHOLIQUE

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

II NIEDZIELA ZWYKŁA (Rok C)

20 stycznia 1971

Gromadzimy się podczas sprawowania Eucharystii - każdy z nas inny, ma swoje zalety, szczególne dary duchowe. Są one dziełem Ducha Świętego, Ducha Jedności, który rozdziela dary „dla wspólnego dobra”, ponieważ jesteśmy Kościołem Chrystusa, Jego Oblubienicą ukochaną, którą chce napełnić radością, odnowić w miłości, dając „nowe wino”. To więcej niż cudowna zamiana w Kanie Galilejskiej, bo ofiaruje nam Krew Swojego Serca.

★

**Antyfona na wejścia** Ps 65, 4  
Niechaj Cię wielbi, Boże, cała ziemia i niechaj śpiewa Tobie; niech opiewa Twoje imię, o Najwyższy.

★

Panie Jezu, Który pragniesz, byśmy stanowili jeden Kościół, **zmiłuj się nad nami.**

Chryste, który poślubiłeś Kościół ofiarą swego życia, **zmiłuj się nad nami.**

Panie, który objawiasz swoją chwałę darząc nas owocami Ducha swego, **zmiłuj się nad nami.**

★

## Modlitwa

Wszchemogący wieczny Boże, który rządysz tak niebem jak i ziemią, wysłuchaj łaskawie prośb ludzi Twego i racz obdarzyć czasy nasze pokojem. Przez Pana naszego,

albo:

Prosimy Cie, Panie, dozwól nam godnie uczestniczyć w tych świętych tajemnicach, ilekroć bowiem sprawujemy pamiętkę Ofiary Chrystusa, spełnia się dzieło naszego odkupienia. Przez Chrystusa.

## Modlitwa nad darami

Przyjmij dary nasze, prosimy Cię, Panie, i dai się prześlągać, aby przez Ciebie uswięcone przyczyniły się do naszego zbawienia. Przez Chrystusa.

**Antyfona na Komunię** Ps 22, 5  
Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam.

## Modlitwa po Komunii

Panie, tchnij w nas, Ducha Twojej miłości i zjednocz w pobożności tych,

których posiłkiesz tym samym Chlebem Niebieskim. Przez Chrystusa.

## LEKCJA I (Iz 62, 1-5)

*Prorok Izajasz w obrazie zaślubin przedstawia przymierze Boga z ludźmi. Oblicze Boga objawia się najwyraźniej w miłości.*

### Czytanie z Księgi proroka Izajasz

Przez wzgląd na Syjon nie umilknę, przez wzgląd na Jerozolimę nie spocznię, dopóki jej sprawiedliwość nie błysnie jak zorza i zbawienie jej nie zapłonie jak pochodnia. Wówczas narody ujrzą twą sprawiedliwość i chwałę twoją wszyscy królowie. I nazwą cię nowym imieniem, które usta Pana oznaczają. Będziesz prześlizną koroną w rękach Pana, królewskim diademem w dłoni twojego Boga. Nie będą więcej mówić o tobie „Porzucona”, o krainie twej już nie powiedzą „Spustoszona”. Raczej cię nazwą „Moje w niej upodobanie”, a krainą twoją „Polubiona”. Albowiem spodobałaś się Panu i twoja kraina otrzyma męża. Bo jak młodzieniec poślubia dziewicę, tak twój Budowniczy ciebie poślubi, i jak oblubieniec weseli się z oblubienicą, tak Bóg twój tobą się rozraduje.

**PSALM (95, 1-2a, 2b-3, 7-8a, 9, 10a i c) Resp. (3):** Rozgłaszajcie cuda Pana wśród wszystkich narodów.

Śpiewajcie Panu pieśń nową,  
Śpiewajcie Panu, wszystkie krainy.  
Śpiewajcie Panu, błogosławcie Jego imieniu.

Z dnia na dzień głoście Jego zbawienie.  
Rozgłaszajcie Jego chwałę wśród pogan,  
Jego cuda — wśród wszystkich narodów.

Oddajcie Panu, rodziny narodów,  
oddajcie Panu chwałę i potęgę;  
oddajcie Panu chwałę Jego imienia.  
Uczcijcie Pana w święte szaty odziani.  
W obliczu Jego zadrzyj ziemio całą!  
Mówcie wśród pogan: Pan króluje.

## LEKCJA II (I Kor 12, 4-11)

*Chrześcijanie są rozdzieleni, gotowi wyklinać się wzajemnie. A jednak bogactwo darów Ducha jest tak wielkie,*

*że moglibyśmy stanowić jedność w różnorodności.*

## Czytanie Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia: Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkiemu zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra. Jednemu dany jest przez Ducha Świętego dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania przez tego samego Ducha, innemu dar czynienia cudów, innemu prorocтво, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków. Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce.

**Alleluja.** (J 1, 14a, 12a) Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. Wszystkim tym, którzy je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi. **Alleluja.**

## EWANGELIA (J 2, 1-12)

*„Początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej”*

W owym czasie: Odbывało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, matka Jezusa mówi do Niego: „Nie mają już wina”. Jezus jej odpowiedział: „Czyż to moja lub twoja sprawa, niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?”. Wtedy matka Jego powiedziała do służ: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Stało tam zaś sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: „Napełnijcie stągwie wodą”. I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: „Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu”. Oni zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która się stała winem — nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale sładzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli — przywołał pana młodego i powiedział do niego: „Každy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napije, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory”. Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.